



**PISMO MIESIĘCZNE**  
 na cześć przenajśw.  
**SAKRAMENTU OŁTARZA.**

Redaktor i wydawca  
 ks. Karol Nerlich w Opolu.

*Za pozwoleniem Zwierzchności  
 Duchownej.*

## Warunki przedpłaty.

„Pismo miesięczne“ wychodzi co miesiąc i kosztuje pojedynczy egzemplarz 5 fenigów. Poczta przesyłane egzemplarze pojedyncze kosztują 3 fenigi za wyłożone porto więcej, przeto 8 fenigów.

Na cały rok wynosi przedpłata bez kosztów przesyłki 60 fenigów, z przesyłką 1 marka. Na pół roku 60 fenigów.

Jeżeli się większą liczbę egzemplarzy zamówi, nastąpi знижение ceny. Gdy przynajmniej 12 egzemplarzy się zapłaci, wtenczas ponosi wydawca koszt przesyłki.

Zamówienia i pieniądze prosi się przysyłać pod adresem :

Ksiądz Karol Nerlich w Opolu.

## Ofiary.

Dla Ojca św. 1 m. — Na grób św. w Jerozolimie 17 m. — Dla misyi w Karasjok dwie fundacye po 150 m. — Na ołtarz św. Józefa w Opolu: Jan Szwierc 30 m., prob. W. w D. 3 m., Porcyunkula 57 m. 45 f., przez ks. Hettwera 3 m., ze Sławic 20 m. 55 f., ze Zawady 4 m. 45 f., z Birkowic 4 m., z Opola 68 m. 30 f., z Kampy 50 m. 50 f., z Krzanowic 6 m., z Gosławic 2 m., z Dziekaństwa 5 m., z Luboszyce 50 fen., F. P. 1 m., pojedyncze ofiary 428 m., gmina Winów 61 m., gmina Chwały 45 m. 15 f., z Suchegoboru 2 m. 25 f., Anna Gaja 1 m., z Sobotki 2 m., z Czarnowasów 4 m., od procesyi do św. Anny 4 m., z Zyrkowic 1 m., z Zakrzowa 8 m., z Chmielowic 1 m. 50 f., ze Szczepanowic 4 m. 70 fen. W ogóle zebrano dotychczas 1442 m. 19 f. Niniejszém zamykamy tę składkę, ponieważby powyższe składki powinny wystarczyć na wspomniony cel, dziękując serdecznie łaskawym dobroczyńcom.

## Eucharystya i siedm świętych święceń.

Podług nauki rzymskiego katechyzmu kościół katolicki zawsze nauczał, że jest siedm stopni urzędowych, i to: osteryarów, lektorów, egzorcystów, akolytów, subdyakonów, dyakonów i kapłanów.

Liczba ta uzasadnia się na potrzebie przy odprawianiu różnych uroczystości, przy odprawianiu Mszy św. i przy obrządkach eucharystycznych. Święcenia te należy uważać za święcenia i przygotowania z jednego urzędu do drugiego, przez które kościół kleryków prowadzi, ażeby się przekonać, czy im później będzie mógł powierzyć, co mu jest najdroższém, i czy będą w stanie znieść ten ciężar, do czego nawet siły anielskie są za słabe.

Święcenia subdyakona, dyakona i kapłana zowią się „wyższemi święceniami“ a inne cztery święcenia znów „niższe święcenia,“ ponieważ urząd z temi święceniami połączony chociaż niezmierznie wznieslejszy od wszelkich innych urzędów w życiu ludzkim, to jednakowoż nie jest tak ważny i święty, jak przy wyższych święceniach.

Niższe święcenia są ofiarą pierwiastkową kapłaństwa, a zewnętrzne obrzędy tych święceń wyobrazają nam wewnętrzne obrządki kapłańskie, do których

się łatwiej dostaje, jeżeli się niższą służbę w godny sposób odprawi.

Pierwszym stopniem tych urzędów jest święcenie na takzwanego osteryara t. j. odźwiernego. Na wspomnienie tego nazwiska niejednen oziębły we wierze może z pogardą się uśmiechnie uważając urząd ten za niski; atoli inaczej sądzą ci, których światło wiary oświeciło.

Któżby się nie czuł uczczonym, posiadając jakikolwiek urząd wysoki tu na świecie, a cóż to znaczy wobec urzędu przyszłego kapłana jako odźwiernego świątyni boskiej? Biskup oddawając mu klucze, które bierze z ołtarza, przemawia do niego słowa, w których wszystkie obowiązki jego są zawarte:

„Postępuj i żyj jako mąż, który Bogu musi zdać rachunek z wszystkiego, co temi kluczami jest zamknięte.“ Takim sposobem jest mu powierzona straż i przechowywanie świętych skarbów, a skarbami są: paramenta służące do uroczystości świętych obrzędów; są to naczynia potrzebne przy odprawianiu Mszy świętej; bielizna, w którą ciało Pana Jezusa jest obwinięte; ołtarz, jako stół ofiarny; relikwie Świętych, niezmiernie droższe od złota i jedwabia; wreszcie tabernakl, w którym boska Eucharystya spoczywa.

Jako odźwierni domu bożego jesteście stróżami drogich szczątek tych, którzy byli żywemi członkami kościoła i świątyni Ducha świętego. Zostaliście powołani na straż samego Jezusa Chrystusa. Czyż może być w świecie wznioślejszy urząd nad waszą służbę?

Urząd odźwiernego przypomina służbę tych, których dawniej wybierano do strzeżenia świątyni pańskiej w starym zakonie. W Piśmie świętém czytamy, że Koryci byli wybrani do strzeżenia podworza świątyni, a każdy członek z téj familii zobowiązany był straż tę wykonywać, zmieniając się; Fineas, syn Eleazara, był ich dowodzcą przy tym urzędzie, jaki Panu sprawowali.

Zacharyasz strzegł drzwi tabernakla. Inni, których było 212, mieli powierzoną straż u bram świątyni; Dawid i prorok Samuel zlecił im ten święty urząd dla ich mocnej wiary, jaką się odznaczali, a dzieci ich dziedziczyły tę służbę po ojcach swoich. Owi stróżowie byli ustawieni na wszystkie cztery strony świata, t. j. na wschód, zachód, północ i południe. Bracia ich mieszkali w swoich wioskach, zkąd w sabat przychodzili, gdy na nich przyszła kolej do wykonania swego urzędu przez cały tydzień. Czterech lewitów miało dozór nad wszystkimi stróżami tymi, którzy oprócz tego strzegli wszystkich skarbów. Lewici mieszkali w pobliżu świątyni, aby w oznaczonej godzinie mogli sami drzwi rano otworzyć.

Taki urząd mają także osteryarze w kościele, lecz o wiele wznioślejszy, ponieważ wiernym otwierają świątynię, gdzie Bóg rzeczywiście w Eucharystyi jest utajony.

Odźwierny ma oprócz tego czuwać nad tém, ażeby w kościele podczas świętych obrzędów jakiegokolwiek przeszkody nie zaszły, ażeby się żaden w czasie odprawiania świętych tajemnic zanadto blisko

ołtarza nie zbliżał, powinien na to zważać, ażeby w kościele zaniepokojenia i zaburzenia nie powstały, dalej ludzi niegodnych być obecnymi przy odprawianiu świętych tajemnic starać się oddalić ze świątyni.

Urząd ten wymaga siły i energii od osób, którym go powierzono. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa była służba z niebezpieczeństwem połączona. Gdy się jeszcze służba Boża w katakombach odprawiała, musieli odźwierni wiernych na nabożeństwo zwoływać i na to zważać, aby niewierni nie przybyli na takie nabożeństwo i przeszkód nie czynili. Wnaszych czasach nie wykonywa się urząd ten przez duchownych, jednak kapłan jest odpowiedzialnym za tę służbę, czy ją sam wykonywa, lub też innym takową powierzył.

Kapłani Pańscy! bądźcie sumienni w wykonywaniu tego świętego urzędu. Czyliż nie mamy przykładu w samym Zbawicielu naszym? Wczasie rozpoczęcia Jego nauczania i przy ukończeniu tegoż, cztery dni przed śmiercią swoją, wypędził sprzedawających ze świątyni.

Gdy nadchodziły święta wielkanocne żydów — powiada święty Jan — szedł Jezus do Jerozolimy i znalazł tam w świątyni sprzedawających woły, owce i gołębie z wekslarzami, którzy tam siedzieli. A On wzięwszy powróż, wypędził ich wszystkich z świątyni, pieniądze należące mieniącym rzucił na ziemię i stoły ich powywracał. Do tych, którzy gołębie sprzedawali, rzekł: „Weźmijcie to wszystko precz a nie czynicie domu Ojca mego domem kupieckim.“

Uczniowie Jego przypomnieli sobie, co jest napisano: „Zapał domu Twego, o Boże, pochłania mnie.“

Zapał dla domu Bożego pochłaniał świętego Ambrozego, który Teodozjuszowi wstępu do kościoła wzbronił. Takim samym zapałem pałał jeden z najślawniejszych następców świętego Ambrozego, święty Karol Borromeusz, arcybiskup z Medyolanu.

Czytamy, że on kościół swój jak najwspaniałej przyozdobił. On ustanowił także dwunastu stróżów drzwi, którzy wczasie służby bożej przy głównym ołtarzu stać musieli. Przejęty zapałem dla domu bożego, jak boski Mistrz jego, usunął nadużycia, jakie się do kościoła jego metropolitalnego wkradły; dom ten boży służył bowiem dla wielu za przechód dla skrócenia drogi. Kardynał ten święty rozkazał drzwi te pozamykać, które były przyczyną owego zbezczeszczenia. Wydał muzykę światową i teatralną z kościoła i zaprowadził nabożny i poważny śpiew kościelny, a dźwięki jego nabiły licznych słuchaczy do kościoła.

Zapał ten dla kościoła, jaki w wielu kapłanów napotykamy, ogarnia także wielu ludzi świeckich.

Odwiedziwszy niejeden kościół, czuje się człowiek zbudowany, widząc liczne ołtarze i kaplice, które lśnią odblaskiem i czystością; posadzka świątyni świadczy o niezmordowanem pokochaniu się w domu bożym. W parafiach takich dziedziczy się czyszczenie świątyni z familii na familią, jako najdroższe spadkobierstwo. Ach jakże drogie takie dziedzictwo! gdyż chwała Boża jest jego przedmio-

tem! Ja znam pewną panię, która się nie wstydzi kościoła zamiatać, uważa to nawet za honor, że może Bogu na chwałę coś takiego wykonać, co świat za poniżające zatrudnienie uważa. Pani ta dba także o utrzymanie wiecznego światła, które zawsze własnymi rękoma zapala.

Zapał ten święty, który liczne dusze pochłania, nie wygasł jeszcze, Bogu dzięki, zupełnie. Niechajby wraz bardziej ogrzewał ozięble dusze! Naśladujmy króla Dawida, który przedź nie spoczął, dopokąd świątynia pańska nie była godnie wykonaną.

„Nie wprowadzę się we wnętrze pałacu mego — powiada ten Prorok — nie położę się przedź na pościel mą, oczom moim nie użyję przedź snu, ani powiekom mém zaśnienia, dopóki nie znalazłem pomieszkania dla Pana mego, miejsca spoczynku dla Boga Jakubowego.“

W pomieszkaniach bogatych i wielkich panów lśni wszystko od złota i drogich rzeczy, przedpo-koje a nawet wschody są bogato przystrojone, ciemności nocyby wają niezliczonymi światłami roz-płoszone. A Dom Boży niestety znajduje się często tak opuszczonym! Pasterz duchowny nie jest często w stanie najkonieczniejszej potrzebie za-radzić; światło wieczne zagasło, a obcy, będąc świadkiem takiego opuszczenia, pomyśleć musi: „A światłość świeci w ciemnościach, a ciemności jój nie ogarnęły.“

Niechby smutna ta rzeczywistość zapał ku chwale Bożej wznowiła!

Kapłani pańscy, którym chwała Boża na sercu leży, i wy, pobożni czytelnicy, wspierajcie się wzajemnie w dziele chrześcijańskiej miłości, aby wspólnie na większą chwałę Bożą pracować! „Panie, ja kocham ozdobę domu Twojego i miejsce, gdzie wspaniałość Twoja mieszka.“

---

## Ofiara święta przez Malachiasza przepowiedziana.

---

Eucharystya jako ofiara uważana jest ową świętą odprawą, przy której pod postaciami chleba i wina prawdziwe ciało i prawdziwa Krew naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa ofiarowaną bywa. Ofiara ta nowego zakonu była już od proroka Malachiasza\*) w starym zakonie przepowiedzianą (R. I. w. 10). Krótki wykład téj sławnej przepowiedni będzie czytelnikom niniejszego „Pisma“ z pewnością pożądanym.

Nim słowa Proroka przytoczę, uważam za potrzebne krótkie objaśnienie „o ofierze“ wam podać,

---

\*) *Malachiasz żył po drugiem dokonczeniu świątyni; jak wiadomo, została druga świątynia w Jerozolimie w 6. roku panowania perskiego króla Dariusza Hystaspisa (515 przed Chrystusem) dokonczoną i poświęconą — z Malachiaszem zamilkły głosy prorocze w Izraelu.*

gdyż takowe ułatwi lepsze zrozumienie téj przepowiedni. Ofiara jest przeto widzialnym, Bogu złożonym darem, ażeby Go jako najwyższego Pana uczcić i Jemu dziękczynienie złożyć. Narody żyjące po wszystkie czasy składały Bogu lub bożkom swoim ofiary; w starym zakonie były one krwawe i niekrwawe, od Boga żydom przykazane. Przy ofiarach krwawych była krew różnych zwierząt, np. bydła, owiec, kozłów, niekiedy także gołębi przez zabicie ich wylana. Ofiary niekrwawe, które najczęściej tylko dodatkiem do krwawych ofiar były, składały się z mąki lub niekiszzonego chleba, oliwy, wina, kadzidla i t. d. Gdy naprzykład pobożny Izraelita starego zakonu przyprowadził kapłanowi zdrowego baranka ofiarnego, przez to chciał Bogu przynieść ofiarę. Przez to chciał niejako powiedzieć: „O Boże, Tobie należę cały, ciałem i duszą; Tyś jest najwyższym Panem moim. Właściwie sam siebie powinienem się Tobie ofiarować, lecz miłosierdzie Twoje pozwala, że się od tego obowiązku ofiarą tą wykupię. Kapłan, twój zastępca na ziemi, zabije go, mnie krwią jego pokropi — a Ty mnie od grzechów moich oczyścisz.“ — Tymczasem — ofiary starego zakonu miały być przez ofiarę jedynie Bogu przyjemną zupełnie zniesione, gdyż w rzeczywistości „krew wołów i cielców — podług nauki świętego Pawła — żadnego człowieka od grzechów nie oczyści.“

Ofiarą tą jest sam Syn Boży, Jezus Chrystus, który na Golgocie na drzewie krzyżowém krwę swą przelał. Chrystus raz tylko umarł — lecz ludzie

potrzebują bezustannęj ofiary, dla tego ustanowił Zbawiciel nasz podobną do ofiary krzyżowej ofiarę Mszy świętej, w której się pod postaciami chleba i wina nieustannie Ojcu swemu niebieskiemu ofiaruje. Pamiętnego wieczora onego przed męką, gdy Zbawiciel rzekł: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane; to jest kielich nowego przymierza w Krwi mojej, która za was będzie wylana“ (Łuk. 22,19) wypełniła się przepowiednia proroka Malachiasza; czytamy bowiem u Malachiasza r. 1, w. 10 i 11, co następuje:

„Nie mam upodobania we was, mówi Pan zastępów, i nie przyjmę ofiary z rąk waszych. — Gdyż od wschodu słońca aż do zachodu będzie Imię moje wielkie pomiędzy narodami i na wszelkich miejscach będzie ofiarowano imieniowi memu, i ofiara czysta będzie sprawowana, bo wielkie będzie imię moje pomiędzy narodami, mówi Pan zastępów.“

W jasnej tej przepowiedni, którą podług przekładu Allioliego przytaczam, pozna każdy pisma uczony wyraźnie pięć części:

1. Bóg chce żydowską ofiarę usunąć,
2. Nowa jednolita ofiara ma w to miejsce nastąpić,
3. Nowa ta ofiara będzie po wszystkie czasy, przez wszystkie narody ziemi składaną,
4. Chwała Boska będzie przez ofiarę tę podwyższona,
5. Będzie to czysta ofiara pokarmu.

Wszyscy Ojcowie kościoła i uczeni rozumią

pod tą „ofiara pokarmu“ niekrwawą ofiarę Jezusa Chrystusa w Mszy świętej. Św. Justyn męczennik (umarł 167) pisze w rozmowie z żydem Tryfon: „Pan Bóg proroka Malachiasza proroctwem przepowiedział, że chrześcijanie święte imię Jego będą wychwalali przez Eucharystyczną ofiarę, jaką na całym świecie sprawujemy.“

O starozakonnej ofierze nie może Prorok mówić, gdyż usunięcie jej przepowiada z polecenia Boga. Ofiary te nie były także nowe, ani powszechne, to jest u wszystkich narodów i na wszystkich miejscach w zwyczaju, dawno już przestały być Bogu przyjemnymi. O pogańskich ofiarach nie może Prorok również myśleć, gdyż te mordami, nieobyczajnością i łupieżstwami były często zbezczeszczone, jak o tém Apostół świata pisze, że nie Bogu, lecz djabłu były składane. Ofiary tej nie można także uważać w chwale Boskiej i w dobrych uczynkach naszych, gdyż to nie są ofiary w właściwym znaczeniu i często nie czyste, pomimo tego, żeby to za niestosowne było, uważać je za ofiary pokarmne. Krwawa ofiara krzyżowa także nie jest mniemaną, gdyż ta była tylko raz wykonaną. Pozostaje przeto owa przepowiednia proroka Malachiasza w zastosowaniu do Mszy świętej, jako ofiary nowego przymierza, która się z resztą tylko w sposobie składania jej od ofiary krzyżowej różni. Ofiara Mszy świętej jest jedynie czystą ofiarą pokarmną na każdym miejscu i po wszystkie czasy sprawowaną. Ofiara ta jest jedynie „czystą ofiarą pokarmną,“ która „przez żadną niegodność i złość

ofiarujących skażoną być nie może.“ Codziennie, aż do skończenia świata będzie się Ciało Chrystusa ofiarowało i Krew Chrystusa przelewała za życie świata tego pod postaciami chleba i wina; w Mszy świętej jest Chrystus zarazem prawdziwym kapłanem i prawdziwą ofiarą.

O wzniosła ofiara nowego zakonu! Codziennie, a nawet co godzinę odbiera Bóg tę samą czystą i świętą ofiarę na całym świecie, wszędzie, gdzie katolicy mieszkają, bywa Ciało i Krew Bogaczłowieka jako ofiara pojednania sprawowaną. Po wszystkie czasy! Już apostoł Andrzej odpowiedział pogańskiemu sędziemu, który go wzywał pogańskim bożyszczom ofiarować, że tylko jedyną prawdziwą ofiarę zna. „Ja ofiaruję — tak brzmią słowa Apostoła, których żaden chrześcjanin bez wzruszenia nie czyta — codziennie wszechmocnemu Bogu, nie mięso wołów lub krew kozłów, lecz niepokalanego Baranka na ołtarzu.“

Kochani czytelnicy! jakiż użytek wynika z niniejszej nauki dla zbawienia naszego?

Jeżeli się Chrystus dla nas ofiaruje, to także i my powinniśmy się dla Niego ofiarować. Do tego napomina nas apostoł Paweł, pisząc: „Zaklinam was, abyście ciała wasze oddawali jako święta, żywa ofiara.“ Każdy chrześcjanin, tak wyklada słowa te święty Piotr Chryzologus, jest pod niektórym względem równocześnie kapłanem i ofiarą. On może swoje ciało ofiarować, nie zabijając go, on może swą krew wydać, nie wylewając ję, jeżeli podług napomnień apostoła Pawła postępuje,

który nas na zmiłowanie boskie zaklina, ciała nasze złożyć jako żywa i święta ofiara. Jak kapłan przed Mszą świętą poświęcone szaty obłoczy, ołtarz zdobi, gotuje i kadzidłem święci, tak też wierny chrześcianin powinien się przed swoją ofiarą przygotować. Przywdziej więc, kochany chrześcianinie, na się szatę świętości, to jest usprawiedliwiającą łaskę boską, opasz się pasem czystości; Chrystus niech będzie zasłoną głowy twój, krzyż obroną twego czoła, piersi two niech będą zasłonięte boską nauką; zapal kadzidło twój modlitwy, uchwyc miecz ducha, uczyn serce two ołtarzem, a potem ofiaruj two ciało! Lecz nie bój się, bo Bóg nie chce twój śmierci, tylko wiary, nie pragnie krwi twój, tylko twego posłuszeństwa, jak niegdyś od Abrachama, który swego jedyne go syna Isaaka miał ofiarować. Ofiaruj więc, kochany chrześcianinie, Bogu twemu wiarę, ażeby niewiara i bałwochwalstwo zostało w tobie wykorzenione, ofiaruj posty, ażeby lubieżność ciała ustała w tobie, ofiaruj czystość, ażeby nałogi twoje obumarły, ofiaruj pobożność, ażeby bezbożność ustała, ofiaruj miłosierdzie, ażeby chciwość wytępioną została, ofiaruj świętobliwość życia, ażeby cię strzała grzechu nie zraniła. Ofiaruj, kochany chrześcianinie, w ten sposób, a dusza twoja nie umrze, lecz żyć będzie. Gdyż ten umrzeć nie może, który zasłużył życiodajnym mieczem być zabitym, to jest, ten nie może zginąć na wieki, który przez umartwienie, zaparcie samego siebie i szczerą pokutę — gdyż to jest owym życiodajnym mieczem — ciało swe za-

bija, lecz duszę uratuje. Bóg zaś, który jest drogą, prawdą i żywotem, niechaj nas przez ofiarę Syna swego wybawi od śmierci i grzechu i zaprowadzi nas do żywota wiecznego. Amen.

Ang. Haack.

---

## U Pustelników.

Już może niejednen nad tém rozmyślał, jak poźni pustelnicy bez przenajświętszego Sakramentu ołtarza, zwłaszcza bez Mszy św. i Kommunii, żyć mogli. Jeżeli sobie atoli opisy życia ich przeczytamy, to znajdziemy, że oni bynajmniej nie byli pozbawieni przenajświętszego Sakramentu. Najczęściej wybudowali oni obok swój pustelni kościół i mieli zwykle pomiędzy sobą wyświęconych kapłanów.

Makaryusz wyszedł w oddaloną pustynię libijską. Uczniowie gromadzili się około niego. Brakowało im jednak kościoła. Makaryusz po piętnastu dniach i nocach uciążliwej podróży do św. Antoniego, którego o radę prosił, wybudował wśród pustyni dom boży, a gdy coraz więcej pustelników przybywało, powstały tam cztery kościoły.

Także pomiędzy Jeruzalem a Jerychem, w okolicy podobnej do pustyni, znajdujemy, że skoro jaka kolonia pustelnicza powstała, to przybył tam patriarcha z Jerozolimy i poświęcił kościół. Skoro Eutymyusz na górze Kwarantana zamieszkał, zaraz urządził w swém pomieszkaniu ołtarz, a w inném

pomieszkaniu, które na drugim miejscu urządził, odprawiano codziennie Mszę świętą.

O puszczy świętego Gierazima w dolinie Jordanu czytamy wyraźnie, że zakonnicy tamtejsi dwa razy w tygodniu, w Sobotę i Niedzielę, komunikowali.

Tak samo piszą, że św. Sabas przeznaczył głęboką jaskinię na kościół swego klasztoru.

Tak było u pustelników wspólnie żyjących. Byli atoli także tacy, którzy zupełnie sami na puszczy życie pokutnicze prowadzili. Takim pustelnikom przynosili pobliscy kapłani św. Eucharystyą, a często ją przechowywali u siebie, tak na przykład podług świadectwa św. Bazylyusza czynili pustelnicy w Egipcie. Z resztą nie obierali pustelnicy swych mieszkań tam, gdzieby świętych Sakramentów nie byli w stanie otrzymać. Były to rzadkie wyjątki w tym względzie.

Nawet o Szymonie Stylitesu i takzwanych Świętych kolumnowych, od których się tego najmniej spodziewać było można, jest nam wiadomo, że się komunikowali.

O Szymonie starszym pisze historia, że biskup po drabinie do niego wchodził, aby mu komuniją św. podać.

Być może, że były wyjątki w tym względzie. Powyższe przypadki jednak dowodzą, że bez prze-najświętszego Sakramentu niepowinien żaden człowiek żyć.

---

## Pierwsza i zarazem ostatnia Kommunia.

Pewna dziewczynka odznaczała się od swęj młodości jako szczególna czcicielka przenaświętszego Sakramentu ołtarza. Liczyła lat dwanaście, gdy pewnego dnia uczuła w sobie nadzwyczajną chęć odwiedzenia przenaświętszego Sakramentu w kościele. Prosiła ojca, żeby jęj pozwolił iść do kościoła, a jeżeli może, żeby jęj sam towarzyszył, gdyż to może — jak mówiła — ostatni raz będzie. Ojciec się nad tém żądaniem swęj córki dziwił i poprowadził ją do kościoła. Przybywszy do domu Bożego, z jakimże nabożeństwem się modliła, zasyłając serdeczne prośby przed tron Ojca niebieskiego!

Przybywszy do domu, położyła się zdrowa na spoczynek. Lecz rano uczuła się tak cierpiącą, że prosiła o przyprowadzenie kapłana w celu przygotowania ją na drogę do wieczności, „gdyż umrze.“ Przywołany kapłan nie wierzył, żeby ta choroba miała być śmiertelną, i wachał się żądaniu choręj zadosyć uczynić, ponieważ jeszcze nie była pierwszy raz u Kommunii swiętej. Dziewczę atoli stanowczo twierdziło, że umrze, dla czego téż kapłan nie mógł się dłużej wzbraniać, i przybył ze swiętą Hostyą do pomieszkania choręj, któręj po wypowiedaniu jęj podał tę niebieską mannę. Ach jaka

rozkosz przejęła jęj serce, jakże rozpromieniły się jęj oblicze w tęg chwili, czując się być pojednaną i połączoną z Bogiem! Kapłan z oznak tych zewnętrznych dostrzegł, że tu coś nadzwyczajnego zaszło. Stojąc nad nią w rozmyślaniu o tęg, co mu dziewczyna przepowiedziała, był świadkiem jęj skonania.

Niniejsze opowiadanie słyshałem w królestwie Polskiem w mieście N., gdzie je kapłan na ambonie słuchaczom z łzami w oczach opowiadał. Wszyscy, którzy go słuchali, ocierali twarz łzami zalaną.

Fr. Macioszek.

---

## Zawezwanie.

---

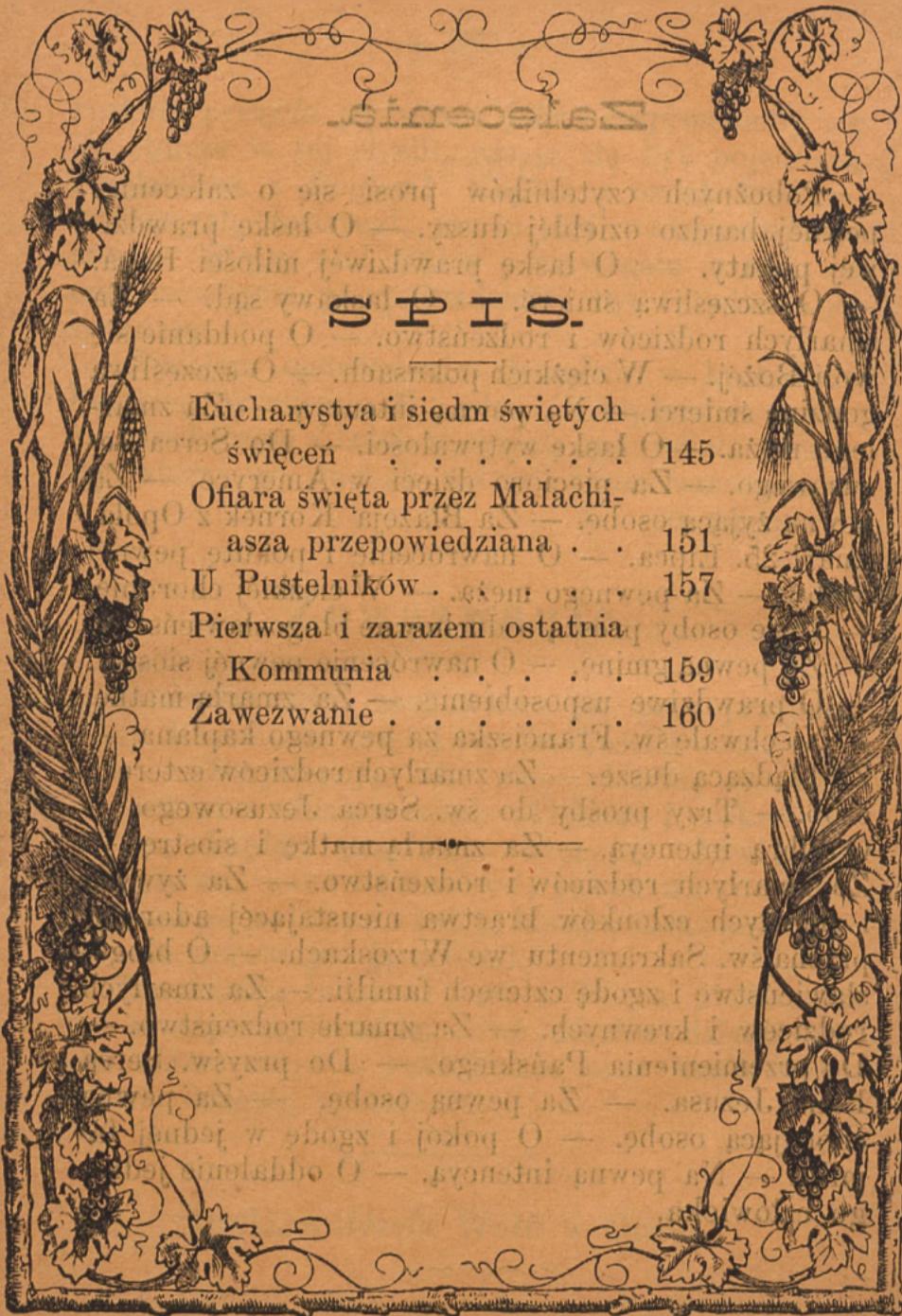
O zewnętrzném zachowaniu się przy przyjmowaniu Komunii świętej naucza kościół święty:

„Przystępując do stóp ołtarza, powinni wierni z uszanowaniem uklęknąć i czekać, aż się kapłan przybliży, wtenczas dźwignąć głowę, usta otworzyć, język na spodnią wargę położyć i świętą Hostyą zaraz połknąć, nie naruszając ją zębami.“

Zapominają ludzie o tęg, a księża ubolewają nad tą zapamiętliwością. Już szkolne dziatki się tego muszą uczyć w katechizmie przy nauce trzydziestęj drugięj, pytanie 21.

## Zalecenia.

Pobożnych czytelników prosi się o zalecenie: pewnej bardzo oziębłej duszy. — O łaskę prawdziwej pokuty. — O łaskę prawdziwej miłości Boga. — O szczęśliwą śmierć. — O łaskawy sąd. — Za zmarłych rodziców i rodzeństwo. — O poddanie się woli Bożej. — W ciężkich pokusach. — O szczęśliwą godzinę śmierci. — Na pewną intencją. — Za zmarłego męża. — O łaskę wytrwałości. — Do Serca Jezusowego. — Za pięcioro dzieci w Ameryce. — Za pewną żyjącą osobę. — Za Błażeja Kornek z Opola, zmarł 25. Lipca. — O nawrócenie i pokutę pewnej osoby. — Za pewnego męża. — W ciężkiej chorobie. — Dwie osoby proszą o duchowne błogosławieństwo. — Za pewną gminę. — O nawrócenie pewnej siostry. — O prawdziwe usposobienie. — Za zmarłą matkę. — Na chwałę św. Franciszka za pewnego kapłana. — Za błądzącą duszę. — Za zmarłych rodziców czterech osób. — Trzy prośby do św. Serca Jezusowego. — O dobrą intencją. — Za zmarłą matkę i siostrę. — Za zmarłych rodziców i rodzeństwo. — Za żywych i zmarłych członków bractwa nieustającej adoracji przenaјśw. Sakramentu we Wrzoscach. — O błogosławieństwo i zgodę czterech familii. — Za zmarłych rodziców i krewnych. — Za zmarłe rodzeństwo. — Do przemienienia Pańskiego. — Do przyśw. Serca Pana Jezusa. — Za pewną osobę. — Za pewną chorującą osobę. — O pokój i zgodę w jednej familii. — Na pewną intencją. — O oddalenie jednego człowieka.



**S P I S.**

Eucharystya i siedm świętych święceń . . . . .	145
Ofiara święta przez Malachi- asza przepowiedziana . . .	151
U Pustelników . . . . .	157
Pierwsza i zarazem ostatnia Kommunia . . . . .	159
Zawezwanie . . . . .	160